

Anna Helena Kubiak



Przesiedlenie

Przesiedlenie

Copyright 2016 Anna Helena Kubiak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora.

\*\*\*

## Przesiedlenie

Dnie stawały się coraz krótsze. Słońce, ukryte za chmurami pyłów, nie rozgrzewało już wystarczająco Ziemi, poza tym starzało się i traciło swoją moc. Nie sposób było tego nie zauważyć. Lodowce pokryły już pięć szóstych wszystkich lądów. Wiedziałem, że wysoko rozwinięte państwa zaczęły tworzyć podziemne miasta, ale zamieszkujący je ludzie nie byli już normalni, pewnie za jakiś czas całkowicie przystosują się do tych nienaturalnych warunków i powstanie nowa rasa, zmutowana, która nigdy nie doświadczy słonecznego światła. Za nic nie chciałym się znaleźć wśród nich.

Jakimś cudem dowiedziałem się, że duży pas wzdłuż równika wciąż jeszcze nadaje się do mieszkania na powierzchni. To był ostatni moment, żeby ratować własną skórę. Miałem wiele szczęścia: nie dość, że znalazłem odpowiednią organizację, to jeszcze od ręki zakwalifikowałem się do jednej z pierwszych grup przesiedleńców.

Przydzielono mi wspaniałe lokum na jednej z gałęzi rozłożystego baobabu. Dziupłę zdążył już zająć jakiś tubylec, zresztą porządny facet z wielodzietną rodziną. Ja jako młody osobnik, a do tego trochę wysportowany musiałem wleźć na jedną z górnych gałęzi, na której ledwo zainstalowałem się ze swoim gniazdem. Poszło całkiem sprawnie: wyplotłem wysokie ścianki i nakryłem całość dachem. Inni mieli nawet lepsze pomysły. O wiele bezpieczniejsze były wiszące domki. Mój groził runięciem przy każdym moim ruchu. Oczywiście w takich warunkach o założeniu rodziny nie mogło być mowy. Baobab był prawdziwą wieżą Babel i uniwersalnym stał się język migowy. Niektórzy z nas byli przez to skazani na wielodniowe okresy milczenia, kiedy zrywał się wiatr i nie można było sobie pozwolić na dodatkowe machanie rękami.

Czasem dochodziły do nas wieści (gazety rysunkowe) o spotkaniach z ostatnimi przedstawicielami ogromnych ssaków: lwem, tygrysem czy nawet słoniem. Duże poruszenie wśród przesiedleńców wywoływały ogromne tropikalne motyle, które w pierwszych tygodniach sporadycznie odwiedzały nasze drzewo. Tubylcy patrzyli na nas z politowaniem, kiedy z wybuchami radości pokazywaliśmy sobie nawzajem te przepiękne owady. Teraz wszystkie motyle wymarły i nigdy już nie będą cieszyły naszych oczu.

Co tydzień przylatuje helikopter, ludzie w białych ubraniach rozdają nam wodę i pożywienie w tabletkach. Nie jest to smaczne, ale zaspokaja głód. Zimno jest trochę, ale wesoło, bo kilku sąsiadów z gałęzi śpiewa nam piosenki, a czasem robi pocieszne dowcipy.

Wczoraj przyleciał helikopter. Powiedzieli, że poszerzą nam gałęzie, żeby było wygodniej leżeć. Kilku z nas zabrali. Mówią, że trwa akcja zasiedlania innych planet. Jestem młody i wysportowany, to może i mnie wezmą. Założę rodzinę i będziemy z dziećmi chodzić na grzyby, oczywiście, jeśli tam będą lasy.

Jak na razie przeniosłem się na wyższą gałąź, powiedzieli, żebym się nic nie bał, bo nawet jeśli spadnę, to na miękką gąbkę. Próbowałem się nie bać, ale to silniejsze ode mnie.

Klimat chyba wraca do normy. Częściej wprowadzie więcej wiatry, ale za to cieplejsze.

Jak powiedziałem tym z helikoptera, że nasze Słońce chyba jest w całkiem niezłym stanie i być może lodowce się cofną, to zmniejszyli mi racje żywnościowe o dwie tabletki, zastanawiam się dlaczego... Ale i tak postanowiłem mówić prawdę, niech mnie nawet głodem zamorzą!

Wczoraj wygarnąłem im, że śpię w łóżku, a nie w gnieździe, i żeby nie wciskali kitu, że więcej pasaty, jak otwierają okna i robią przeciągi. Ludzie w białych ubraniach bardzo się ucieszyli, stwierdzili, że lada moment będą mogli wypisać mnie do domu.

Dzisiaj powiedziałem tym wariatom, którzy myślą, że żyją na baobabie (ci to mają pomysły!), że biorą mnie na inną planetę, ledwo się powstrzymałem od śmiechu, kiedy te bzdury gadałem, ale lekarz powiedział, że to dla ich dobra.

9.10.1989

*Po więcej opowiadań zapraszam do mojej e-szuflady:*

<http://ahkubiak.ovh/>